TORUŃSKI INFORMATOR KULTURALNO-ARTYSTYCZNY

# IKAR

STYCZEŃ/2018
1/173/2018
ISSN 1731-4704

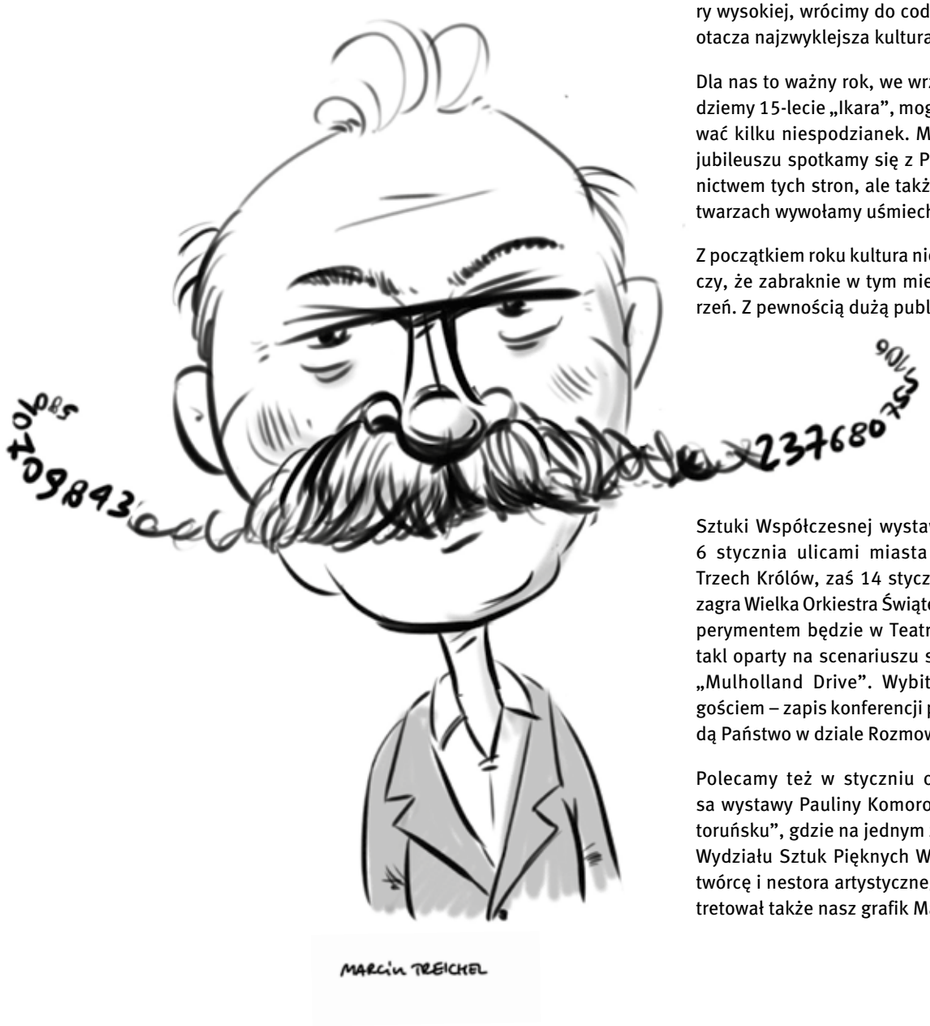


Niech to będzie dla Państwa naprawdę dobry rok: pełen magicznych zdarzeń, uroczych spotkań, ciepłych słów. Niech każdy koncert, wystawa, spektakl pomagają odkrywać to, co w nas najlepsze. A kiedy wspiąwszy się na szczyt kultury wysokiej, wrócimy do codzienności, niech nas zewsząd otacza najzwyklejsza kultura osobista.

Dla nas to ważny rok, we wrześniu bowiem świętować będziemy 15-lecie „Ikara", mogą się zatem Państwo spodziewać kilku niespodzianek. Mamy też nadzieję, że z okazji jubileuszu spotkamy się z Państwem nie tylko za pośrednictwem tych stron, ale także twarzą w twarz. I że na tych twarzach wywołamy uśmiech.

Z początkiem roku kultura nieco zwalnia tempa, co nie znaczy, że zabraknie w tym miesiącu spektakularnych wydarzeń. Z pewnością dużą publiczność zgromadzi w Centrum Sztuki Współczesnej wystawa World Press Photo 2017, 6 stycznia ulicami miasta ponownie przejdzie orszak Trzech Królów, zaś 14 stycznia po raz dwudziesty szósty zagra Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Ciekawym eksperymentem będzie w Teatrze im. Wilama Horzycy spektakl oparty na scenariuszu słynnego filmu Davida Lyncha „Mulholland Drive". Wybitny reżyser jest też naszym gościem – zapis konferencji prasowej z jego udziałem znajdą Państwo w dziale Rozmowa miesiąca.

Polecamy też w styczniu odwiedzenie w Dworze Artusa wystawy Pauliny Komorowskiej „Aktywni i dojrzali po toruńsku", gdzie na jednym ze zdjęć zobaczymy profesora Wydziału Sztuk Pięknych Wiesława Smużnego. Znanego twórcę i nestora artystycznego rodu mniej poważnie sportretował także nasz grafik Marcin Treichel.

Redaktor prowadząca
Magdalena Kujawa

Ikar w wersji elektronicznej: www.torun.pl, zakładka Ikar; www.facebook.com/ikartorun
Wydawca: Urząd Miasta Torunia, Wały gen. Sikorskiego 8
Redaktor prowadzący: Magdalena Kujawa (tel. 56 611-86-82, e-mail: m.kujawa@um.torun.pl, www.torun.pl/ikar)
Okładka i program: Magdalena Ranachowska
Skład i przygotowanie: Marcin Treichel (608-59-00-71, www.treichel.pl)
Korekta: Andrzej Dembowski
Druk: Print Management, ul. Świętopełka 38/13, 87 - 100 Toruń, tel. 56 649 68 87 Nakład: 3000 egz.
Projekt szaty graficznej i logo: Rafał Drzycimski
**Uwaga! Informator redagowany jest z wyprzedzeniem, mogą więc nastąpić zmiany w programach niektórych imprez.**

IKAR

1

STYCZEŃ/2018

■ **Wydarzenie miesiąca 2-4**
Zatrzymać świat
Orkiestra dla noworodków
Orszak z gigantami

■ **Premiera teatralna 5**
Lynch w teatrze

■ **W salach wystawowych 6-7**
Czapski na marginesach
Portret dojrzałości

■ **Książkowe strony 8-9**
Przywracanie pamięci
Wszystkie strony regionu
Zdolni kryminaliści

■ **Repertuar na styczeń 10-30**
Programy instytucji kultury

■ **Z wizytą w Toruniu 31**
Obrażony wielki król

■ **Rozmowa miesiąca 32-36**
Wyłanianie kształtu - zapis konferencji prasowej z Davidem Lynchem

■ **Nowe miejsce kulturalne 36**
Twierdza potwierdzona

■ **Kulturalny grudzień w obiektywie 38-39**
Fotograficzny przegląd wydarzeń

■ **Lektury z górnej półki 40**
Co się nie mieści

# Zatrzymać świat

**Te zdjęcia przemawiają mocniej niż setki słów. Zebrane w jednym miejscu w tak dużej ilości, tworzą obraz współczesnego świata. Od 12 stycznia do 4 lutego w Centrum Sztuki Współczesnej oglądać będzie można wystawę World Press Photo 2017.**

„Wyniki WPP to bardzo gorzkie świadectwo dla współczesnego świata – komentował na portalu Wirtualna Polska Kacper Kowalski. - Przerażające jest to, że przez kolejny rok nic się nie zmienia. Siedzimy sobie w wygodnych fotelach, w ciepłych pomieszczeniach, syci. A na zewnątrz, w tych samych co rok temu i kilka lat temu miejscach, trwa ten sam dramat. To jest całkowita porażka. Nie konkursu. Tylko cywilizowanego świata”.

Rzeczywiście, najbardziej prestiżowy konkurs fotografii prasowej, ukazując, czym żył świat w minionym roku, w przeważającej większości daje świadectwo dramatów, choć oczywiście pojawiają się także fotografie budzące wzruszenie, podkreślające to, co piękne i szlachetne. Niezależnie jednak od tematyki i formy podstawowym zadaniem tych zdjęć jest budzenie wrażliwości na to, co wokół nas.

## *Tuż po strzale*

Wyjątkowo dramatyczną wymowę ma Zdjęcie Roku, wykonane przez tureckiego fotoreportera agencji Associated Press Burhana Ozbilici. Był on świadkiem zamachu na rosyjskiego ambasadora, do którego doszło 19 grudnia 2016 r. podczas wernisażu w galerii sztuki w Ankarze. Zdjęcie przedstawia zamachowca stojącego z podniesionym w górę pistoletem i krzyczącego. Obok leżą zwłoki ambasadora.

Zdjęcie roku - fot. Burhan Ozbilici (The Associated Press)

Jak przyznają organizatorzy wystawy, decyzja 8-osobowego jury nie zapadła jednogłośnie, jednak ostatecznie zdecydowano się nagrodzić odwagę fotoreportera, który w sytuacji bezpośredniego zagrożenia własnego życia, zdecyzował się zrobić zdjęcie.

62-letni Ozbilici ma potężne doświadczenie w fotografowaniu ważnych wydarzeń. Dokumentował m.in. kryzys w Zatoce Perskiej, ucieczkę Kurdów do Turcji oraz ich powrót do Iraku w 1991 roku, próbę zamachu stanu w Turcji w lipcu 2016 roku oraz trzęsienia ziemi w Iranie i Pakistanie.

W sumie na konkurs w 2017 r. nadeszło 80 408 zdjęć, wykonanych przez 5034 fotografów ze 125 krajów świata. Jury nagrodziło 41 autorów z 25 państw w 8 kategoriach: sprawy współczesne, życie codzienne, wiadomości, projekty długoterminowe, przyroda, ludzie, sport i wydarzenia. Niestety, wśród nagrodzonych nie ma w tym roku żadnego Polaka, choć z naszego kraju do konkursu stanęło ponad 150 fotografów. Oczywiście jednym z najczęściej pojawiających się tematów wśród zdjęć reportażowych ponownie był dramat uchodźców. Wiele nadeszło również fotografii poświęconych konfliktom w Iraku, Afganistanie i Syrii. Coraz częściej autorzy poruszają także tematy związane z ekologią, pokazując wymierające gatunki roślin i zwierząt.

## *Sześć dekad*

Konkurs World Press Photo odbył się w tym roku po raz 60. Co roku ekspozycję promującą i wspierającą rozwój dziennikarstwa wizualnego ogląda ok. 4 mln ludzi z 45 krajów. Organizatorzy kładą duży nacisk na autentyczność zdjęć, w warunkach konkursu są więc zastrzeżenia dotyczące granic obróbki zgłoszonych fotografii. W tym roku jednak organiatorzy postanowili dać również pole do popisu tym, którzy fotografowanie traktują jako punkt wyjścia do dalszej twórczości, organizując dla nich osobny konkurs dla „kreatywnych dokumentalistów” - The 2017 World Press Photo Digital Storytelling Contest.

Torunianie będą mieli okazję zobaczyć plon konkursu po raz piąty. Wystawie towarzyszyć będzie także wykład i dyskusja na temat roli fotografii we współczesnym świecie. **(mak)**

# Orkiestra dla noworodków

Jako że grać ma do końca świata i o jeden dzień dłużej, usłyszymy ją oczywiście także w tym roku. 14 stycznia w Toruniu, tak jak w całej Polsce (a nawet poza nią), odbędzie się 26. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Tegoroczna wielka zbiórka przeznaczona zostanie na wyrównanie szans w leczeniu noworodków. Po raz kolejny pieniądze posłużą na zakup sprzętu niezbędnego do ratowania życia wcześniaków: inkubatory, aparaty do wspomagania oddychania, pompy infuzyjne oraz sprzęt diagnostyczny. Ostatni raz na ten cel Orkiestra grała w 2003 r. i choć wiele potrzeb udało się zaspokoić z poprzednich zbiórek, część sprzętu zdążyła już się zestarzeć, zatem wymaga wymiany. Poza tym tegoroczne zakupy mają być przeznaczone dla oddziałów podstawowych, w których braki są jeszcze znaczne.

W Toruniu jak zawsze centrum wydarzeń zlokalizowane będzie na Rynku Staromiejskim. Na scenie od przedpołudnia grać będą zespoły młodzieżowe, zaś po południu zastąpią je grupy mocnego uderzenia. Na początek usłyszymy toruńskich wykonawców. Najpierw uzdrowieniem polskiej muzyki popularnej zajmie się formacja Funkologia, łącząca – jak sama nazwa wskazuje – funk z innymi gatunkami. Zaraz po tej sesji terapeutycznej energetyczną dawkę bluesa zaoferuje Sławek Wierzcholski ze swoim zespołem. Z sąsiedniej Bydgoszczy przyjedzie do nas formacja Kontrabus. „Mamy akustyczny skład: kontrabas, skrzypce, akordeon, gitara. Gramy muzykę odrobinę retro, odrobinę folkową, ze słowiańskim temperamentem. Sięgamy do źródeł rockabilly” - opowiada o stylu kapeli jej lider Adrian Zasada. Przed światełkiem do nieba usłyszymy jeszcze reaktywowany niedawno sound system grający raggamuffin EastWest Rockers. Zwieńczeniem wieczoru będzie koncert energetycznej grupy LipaLi, łączącej rocka z grungem i metalem. **(mak)**

# Orszak z gigantami

**Począwszy od 22 grudnia przy szopce na Rynku Nowomiejskim codziennie o godz. 16.00 odbywają się koncerty kolęd, podczas których wszyscy zachęcani są do wspólnego śpiewu. Muzyka doprowadzi nas do kulminacji 6 stycznia, w święto Trzech Króli.**

Tego dnia jak zawsze z Rynku Staromiejskiego na Nowomiejski przejdzie barwny orszak, upamiętniający hołd, jaki maleńkiemu Jezusowi w Betlejem złożyli Mędrcy ze Wschodu. Zwracamy uwagę, że w tym roku pochód ruszy wcześniej niż zwykle, już o godz. 12.00. Podobnie jak w latach ubiegłych, kolorowym postaciom towarzyszyć będą dźwięki orkiestry dętej, pojawią się też śpiewające anioły. Nie zabraknie grup rekonstrukcyjnych. Nowością będą trzy olbrzymie postaci królów, nawiązujące do hiszpańskich gigantes. Warto przypomnieć, że tradycja tworzenia 6 stycznia radosnych orszaków przyszła do nas właśnie z Hiszpanii. Wzorem przyjaciół z Półwyspu Iberyjskiego w ramach imprezy dzieciakom rozdawane będą również słodycze.

Na zakończenie toruńskiej parady odbędą się bożonarodzeniowe jasełka w wykonaniu młodzieży z Duszpasterstwa Akademickiego Wydziału Teologicznego „Źródło". Historia sprzed ponad dwóch tysięcy lat przeniesiona zostanie w czasy współczesne. Do wspólnego śpiewania zaprosi nas zespół Synowie, złożony z kleryków toruńskiego Wyższego Seminarium Duchownego. Organizatorzy planują również konkurs z atrakcyjnymi nagrodami „jasełkowy zawrót głowy". **(mak)**





# Lynch w teatrze

**Wykorzystując obecność w Toruniu Davida Lyncha i jego wystawę w CSW, Teatr im. Wilama Horzycy stworzył spektakl na podstawie scenariusza jednego z najważniejszych filmów tego reżysera – „Mulholland Drive". To pierwszy element nowego cyklu pod nazwą Kamera: Teatr. Premiera 7 stycznia.**

Od chwili objęcia przez Pawła Pasztę dyrekcji artystycznej toruńskiej sceny co rusz pojawiają się nowe projekty, uzupełniające repertuarową ofertę. W Wejściówce prezentowany jest program kabaretowy, raz w miesiącu odbywa się Salon Poezji, teraz zaś twórcy postanowili poeksperymentować z łączeniem gatunków. Do współpracy zaprosili troje młodych reżyserów filmowych: Katarzynę Trzaskę, Edytę Wróblewską i Macieja Marczewskiego ze Szkoły Wajdy.

- Każde z nich zrealizuje swój scenariusz, zainspirowany jednym z wątków filmu – opowiada **Paweł Paszta**. - Widownia podzielona zostanie na trzy części i rozejdzie się w trzy strony teatru. Zaanektujemy salę prób, poczekalnię, piwnicę, korytarze i kafejkę w foyer. Każda z grup widzów zobaczy sekwencje spektaklu w innej kolejności, żeby na koniec spotkać się w jednym miejscu – na widowni dużej sceny, gdzie odbędzie się finał.

Jak każde dzieło Davida Lyncha, także „Mulholland Drive" to opowieść niepokojąca, wnikająca w najmroczniejsze zakamarki ludzkiego wnętrza, przesycona erotyką. Dla twórców to przede wszystkim opowieść o kobiecej duszy.

- Film jest dla nas inspiracją - wyjaśnia Paweł Paszta. – Aktorzy nie kopiują bohaterów, tylko próbują znaleźć własną odpowiedź na postaci zapisane w scenariuszu.

Dzięki eksperymentowi filmowcy będą mogli zaznajomić się z językiem teatru, zaś aktorzy poznać specyfikę pracy przed kamerą. Chętni do obejrzenia efektów tej kooperacji muszą się spieszyć, ponieważ David Lynch wyraził zgodę jedynie na dwadzieścia przedstawień. Na każde z nich może wejść zaledwie 120 osób. Tego rodzaju projekty gościć powinny w toruńskim teatrze raz na sezon.

Uczestników wszystkich wydarzeń artystycznych w teatrze zachęcamy również do zatrzymania się na I piętrze foyer, gdzie stworzono przestrzeń zwaną Kostiumernią. Jak sama nazwa wskazuje, wystawiane tam będą odtąd kostiumy z przedstawień, które zeszły już z afisza. Obecnie oglądać można stroje z „Kwartetu" i „Dziwki z Ohio", opatrzone oczywiście stosownymi opisami. **(mak)**

# Czapski na marginesach

**„Rodzajem intelektualnej autobiografii” nazywają organizatorzy ekspozycji bibliotekę pozostawioną przez jednego z najważniejszych XX-wiecznych malarzy i pisarzy emigracyjnych. Do 28 stycznia w Muzeum Uniwersyteckim można oglądać wystawę „Józefa Czapskiego życie wśród książek”.**

Twórczość Czapskiego do 1989 r. była w Polsce objęta cenzurą. Dopiero po zmianach ustrojowych jego postać stała się bliższa odbiorcom w kraju. Życiorys urodzonego w 1896 r. artysty ściśle związany jest z historycznymi zawieruchami XX w. Za uczestnictwo w wojnie polsko-bolszewickiej 1919-21 został uhonorowany Orderem Virtuti Militari. Najpierw studiował prawo, a w okresie międzywojennym sztuki piękne w Krakowie. Dla jego twórczości plastycznej ważny był pobyt z grupą kapistów w Paryżu. Podczas II wojny światowej trafił do obozów jenieckich w Starobielsku, Pawliszczew Borze i Griazowcu. Po wyjściu na wolność wstąpił do Armii Andersa i poszukiwał zaginionych polskich oficerów, którzy, jak się później okazało, zginęli w Katyniu. Z 2. Korpusem przewędrował przez Bliski Wschód do Włoch. Wojenne przeżycia opisał potem w książkach „Wspomnienia starobielskie” i „Na nieludzkiej ziemi”. Po wojnie pozostał w Paryżu, gdzie wraz z Jerzym Giedroyciem współtworzył „Kulturę” i do końca życia mieszkał w Maisons-Laffitte. Jego twórczość plastyczna zwraca uwagę grą światła, kolorystyką oraz dążeniem do syntezy. Zmarł 15 stycznia 1993 r.

Na wystawie w Muzeum Uniwersyteckim zobaczymy dwa obrazy olejne, dwie grafiki i kilkadziesiąt rysunków artysty. Najważniejszą jej część stanowią jednak książki z olbrzymiej biblioteki malarza. O wrażliwości intelektualnej Czapskiego mówi nie tylko ich dobór i ilość, ale przede wszystkim poczynione przez niego liczne zapiski, a nawet rysunki na marginesach. Wszystkich nas uczono zapewne, że pisanie po książkach jest ich profanacją, zatem obserwacja, jak Czapski obchodził się ze swoją biblioteką, może wprawiać w zdumienie. Notatki i liczne podkreślenia mówią jednak wiele o tym, jak żywo i z jaką wnikliwością artysta reagował na treść książek, co przecież jest marzeniem każdego autora. Sporą część zbioru stanowią książki o sztuce, w których przy reprodukcjach pojawiają się np. uwagi: „wspaniałe oranże i cytryny”. Pochłaniał również Czapski literaturę, szczególnie rosyjską i francuską, a stopień zniszczenia niektórych woluminów świadczy o wielokrotnych powrotach do lektur. Wśród zapisków w książkach pojawiają się też uwagi krytyczne. Na okładce „Rue des Boutiques obscures” Pietro Modiano czytamy: „nie warte czytania, tak nikła, tak bezwartościowa, tak pisana dobrze o niczem, chyba żeby pokazać, że życie nie tylko nie ma sensu, ale nawet dożywotniej treści”. Czapski zgromadził też niebagatelny zbiór książek dotyczących historii i polityki. Szczególną wagę przywiązywał do publikacji związanych z jego biografią – opowiadających o Katyniu i sowieckich łagrach. Oglądając wystawę, warto również zwrócić uwagę na dedykacje. Autor „Zaczarowanej dorożki” napisał na darowanej Czapskiemu książce „Od windziarza Ildefonsa”, zaś wielki admirator Polaków Auberon Herbert na broszurze „British democrats! You have a duty to the Poles!” z 1945 r. pisze: „To my friend Józio Czapski”.

Wszystkie prezentowane na wystawie zbiory są własnością Archiwum Emigracji przy Bibliotece Uniwersyteckiej UMK. Rok po śmierci Józefa Czapskiego przekazał je do toruńskiej placówki Jerzy Giedroyć. Autorami wystawy są: Katarzyna Moskała, Joanna Krasnodębska, Sylwia Ordon, Maria Pieńkos i Mirosław A. Supruniuk. „Można zaryzykować twierdzenie, że książki z biblioteki Czapskiego, dzięki zawartym w nich notatkom, są fizycznym przedłużeniem i dopełnieniem dzienników” – piszą kuratorzy. **(mak)**





# Portret dojrzałości

Choć jest ich wielu, a będzie coraz więcej, często pozostają w cieniu. A przecież oni też mają swoje pasje, talenty i sukcesy. I olbrzymi bagaż doświadczeń, z którego warto czerpać. Fotograficzka Paulina Komorowska dostrzegła i postanowiła sportretować pełnych energii seniorów. 9 stycznia w Dworze Artusa odbędzie się wernisaż wystawy „Aktywni i dojrzali po toruńsku”, na który autorka otrzymała Stypendium Miasta Torunia. Paulina Komorowska swoim projektem chce zwrócić uwagę, że wbrew wszechobecnemu kultowi młodości coraz większą część naszego społeczeństwa stanowią osoby starsze.

Zbigniew Krzywkowski, fot. Paulina Komorowska

- Osoby, które wybrałam, to w większości ludzie bardziej lub mniej znani w Toruniu ze swej aktywności społecznej czy też zawodowej – mówi **Paulina Komorowska**. - To przede wszystkim osoby mające zainteresowania, których - odnoszę wrażenie - coraz częściej brakuje młodym ludziom.

Wśród portretowanych znalazł się m.in. toruński dentysta Kazimierz Bryndal, tata znanych synów: Rafała (satyryka, autora tekstów, dziennikarza), Jacka (Atrakcyjny Kazimierz, Kobranocka), Michała (Voo Voo) i Jakuba (hip-hopowca). Na zdjęciach zobaczymy też artystów plastyków z UMK, profesorów Wiesława Smużnego i Witolda Chmielewskiego, jest znany polityk Jan Wyrowiński. Są też postacie mniej znane, ale równie ciekawe.

Paulina Komorowska jest absolwentką Wydziału Prawa i Administracji UMK, obecnie aplikantem radcowskim. Od lat działa w Stowarzyszeniu Toruńskie Spacery Fotograficzne, którego jest sekretarzem.

- Myślę, że w tym projekcie najważniejsze były spotkania z ludźmi. Zdjęcia stanowiły dodatek. Choć bez zdjęć nie byłoby oczywiście tej wystawy – podkreśla autorka.

Ekspozycję oglądać można do końca stycznia. Przy okazji przypominamy, że 21 stycznia obchodzimy Dzień Babci, a 22 stycznia Dzień Dziadka. Nie zapomnijmy ciepło o nich pomyśleć! **(mak)**

# Przywracanie pamięci

Przyjeżdżający do Torunia zachwycają się nienaruszoną gotycką starówką, mamy też jeden z najlepiej zachowanych w Europie XIX-wiecznych systemów fortyfikacji. Toruń miał szczęście. Udawało mu się uchodzić z dziejowych zawirowań w miarę bez szwanku. Jednak miasto nieustannie się zmienia. Z różnych powodów pewne obiekty znikają, a w ich miejsce pojawiają się inne, poszczególne obszary zyskują nowe funkcje. Część z tych zmian podyktowana jest rozwojem urbanistycznym, koniecznością dostosowania do potrzeb współczesności. Czasem zdarzają się wypadki losowe, np. pożary. Za sprawą książki „Toruń, którego nie ma" wszystkie nieistniejące już miejsca zostały na nowo powołane do życia. Album ukazał się w serii Domu Wydawniczego Księży Młyn „Miasta, których nie ma". Za jej sprawą można również zapoznać się z tym, co odeszło w przeszłość w Warszawie, Szczecinie, Łodzi, Kielcach i Zagłębiu Dąbrowskim. Po nieistniejącym Toruniu oprowadzi czytelników niestrudzona poszukiwaczka ciekawostek z historii miasta, prezes toruńskiego oddziału Stowarzyszenia Historyków Sztuki, prowadząca blog Toruniarnia, autorka licznych publikacji Katarzyna Kluczwajd.

Na dwujęzyczne (polsko-niemieckie) wydawnictwo składa się ok. 200 archiwalnych zdjęć z opisami nieistniejących obiektów. Ułożono je według współczesnych adresów, w porządku alfabetycznym. Do tych, których zlokalizowanie mogłoby czytelnikowi nastręczyć trudności, dołączona jest mapka poglądowa. Dzięki publikacji zobaczymy na przykład halę aeronautyczną na obecnej ul. Balonowej, tory kolejowe biegnące wzdłuż Bulwaru Filadelfijskiego czy przepiękną willę Zofiówkę na Bydgoskim Przedmieściu, która zniszczona została w pożarze w 2013 r. Za niektórymi z tych miejsc z pewnością zatęsknimy, ale są i takie, które zmieniają się na lepsze, jak choćby dzielnica biedy - Kozackie Góry. Katarzyna Kluczwajd przywołuje także nieistniejące pomniki, będące świadectwem zmian politycznych w kraju, wraz z nią odwiedzamy dawno zamknięte zakłady pracy, a także miejsca wypoczynku i rozrywki, które nie przetrwały próby czasu. Dzięki książce Katarzyny Kluczwajd mają szansę przetrwać przynajmniej w naszej pamięci.

**KONKURS**

Dla Czytelników mamy trzy egzemplarze książki Katarzyny Kluczwajd „Toruń, którego nie ma". Otrzymają je autorzy najciekawszych, kilkuzdaniowych wspomnień na temat nieistniejących miejsc w mieście. Wypowiedzi prosimy nadsyłać do 15 stycznia na adres m.kujawa@um.torun.pl

# Wszystkie strony regionu

To pierwsza tak szeroka publikacja dotycząca naszego województwa. Wydawnictwo TNOiK „Dom Organizatora" na zlecenie Urzędu Marszałkowskiego przygotowało obszerne „Dzieje regionu kujawsko-pomorskiego".

Redaktorem tomu jest prof. Andrzej Radzimiński, historyk z UMK, były rektor toruńskiej uczelni. Współpracowało z nim kilkunastu naukowców z różnych dziedzin: geografowie, kartografowie, biolodzy, archeolodzy, historycy oraz historycy sztuki. Według prof. Radzimińskiego region kujawsko-pomorski historycznie jest niespójny, stąd trudno porównywać go do np. Wielkopolski czy Małopolski.

- Na nasz region składają się: ziemia chełmińska, Kujawy, część Pomorza i Wielkopolski – opowiada **prof. Andrzej Radzimiński**. - Mamy zatem Kujawy, które historycznie nijak się mają do ziemi chełmińskiej. Choć region nazwano kujawsko-pomorskim, to Pomorza w regionie także jest bardzo niewiele.

Zanim czytelnicy odbędą podróż w czasie od Prasłowian po współczesność, najpierw poznają geografię obszaru dzisiejszego województwa. W tej części geografowie i biolodzy z UMK skupili się na takich zagadnieniach, jak geologia, ukształtowanie powierzchni, klimat, zasoby wodne, gleby, rośliny i zwierzęta. Opis dziejów rozpoczyna się oczywiście od archeologii, by przez średniowiecze przejść do czasów nowożytnych, aż po XIX, XX w. i współczesność. Specjaliści charakteryzują społeczeństwo w poszczególnych epokach, wpływ wydarzeń historycznych na życie mieszkańców regionu, opisują kulturę i wątki religijne każdej z epok. Osobnym rozdziałem są w książce dzieje sztuki tego regionu. Tom zamykają rozdziały poświęcone trzem ważnym postaciom powojennego życia religijnego i ich związkom z regionem kujawsko-pomorskim: papieżowi Janowi Pawłowi II, kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu oraz ks. Jerzemu Popiełuszce.

Aby ułatwić czytelnikom śledzenie zmian, jakie zachodziły w Kujawsko-Pomorskiem, począwszy od Prasłowian, po czasy współczesne, twórcy postanowili dla wszystkich map dać dokładnie ten sam podkład. Skomplikowane zagadnienia łatwiej zrozumieć również dzięki licznym wykresom i zdjęciom. Prace nad publikacją trwały blisko cztery lata. Jak twierdzi prof. Radzimiński, jest to kompendium najnowszej wiedzy na temat regionu, które zainteresować powinno nie tylko specjalistów.

– Autorzy starali się przekazać wiedzę tak, by zachęcić do lektury także przeciętnego czytelnika – podkreśla redaktor tomu. – To opracowanie w żadnym razie nie ma służyć jedynie uczonym, lecz ma trafić do społeczeństwa. Wydaje mi się, że ten cel udało się zrealizować.

**KONKURS**

„Dzieje..." to publikacja promocyjna Urzędu Marszałkowskiego, a dla naszych czytelników mamy 5 egzemplarzy. Otrzymają je autorzy najciekawszych, jednozdaniowych wypowiedzi na temat regionu, zaczynających się od słów: „Lubię tu być, bo...". Wypowiedzi prosimy nadsyłać do 15 stycznia na adres m.kujawa@um.torun.pl

# Zdolni kryminaliści

Z powodu niezaprzeczalnej urody miasta, Toruń plasuje się zawsze w czołówce rankingów na najbardziej atrakcyjne turystycznie miejsca w Polsce. Od niedawna goni też najlepszych w liczbie popełnianych tu zbrodni. Dla uspokojenia dodajmy: zbrodni literackich. Wrocław ma Marka Krajewskiego, Sandomierz serial o ojcu Mateuszu, a w Toruniu Wydawnictwo Czwarta Strona odkryło dwóch utalentowanych „kryminalistów": Roberta Małeckiego i Marcela Woźniaka. Niedawno na rynku ukazały się kontynuacje ich debiutanckich powieści.

„Najgorsze dopiero nadejdzie" - pierwsza część mrocznych przygód toruńskiego dziennikarza Marka Benera zyskała liczne grono sympatyków. Wygląda na to, że druga książka Małeckiego

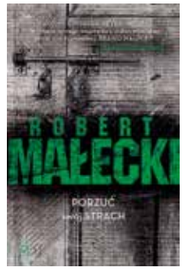


„Porzuć swój strach" przyjmowana jest z nie mniejszym entuzjazmem. Tym razem Bener szuka zaginionej maturzystki, córki znanego biznesmena. W miarę postępowania śledztwa sprawa komplikuje się coraz bardziej. W dodatku okazuje się, że może mieć jakiś związek z niewyjaśnionym zniknięciem przed laty żony Benera. „Inteligentna fabuła, wyraziste postacie, nagłe i zaskakujące zwroty akcji, doskonale uchwycony miejski klimat Torunia, a do tego mistrzowska puenta w postaci finału pozostawiającego uchyloną furtkę dla własnej interpretacji – to tylko najważniejsze atuty tej książki" – pisze w recenzji Urszula Janiszyn. Gdzie owa uchylona furtka nas zaprowadzi, okaże się w trzeciej, ostatniej części serii.

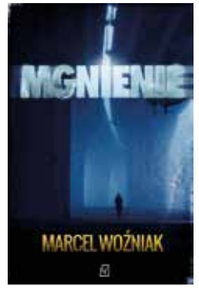


Leona Brodzkiego, bohatera „Powtórki" Marcela Woźniaka, poznaliśmy u schyłku policyjnej kariery. Zamiast spokojnie szykować się do odpoczynku, musiał wyjaśnić zagadkę serii zbrodni, które powtarzały dokładnie tragiczne zdarzenia sprzed lat. Pojmanie sprawcy w finale „Powtórki" nie spowodowało jednak, że mieszkańcy Torunia mogą spać bezpiecznie. W „Mgnieniu" poznajemy brata skazanego, a gdy w grę wchodzi osobista wendetta, zagrożeni będą najbliżsi Brodzkiego.

„Nowa powieść łagodnie balansuje na granicy współczesnego kryminału miejskiego, powieści noir i sensacji. To ciekawe połączenie, które wyróżnia książkę Woźniaka na tle innych powieści gatunkowych. Jedno natomiast nie uległo zmianie - język. Autor nie tylko sprawnie opowiada historię toruńskich policjantów, ale także bawi się z czytelnikiem odwołaniami do innych tekstów" – pisze na blogu Nowalijki Tomasz Radochoński.

Nie bez kozery opowiadamy o tych książkach w jednym tekście. Uważni czytelnicy spotkają Brodzkiego w powieści Małeckiego, zaś Bener pojawia się na kartach kryminału Woźniaka. Jakiś czas temu w Dworze Artusa odbył się pojedynek dwóch autorów i ich bohaterów. Wieść gminna niesie, że zakończył się remisem. Państwa zachęcamy do wyrobienia sobie własnej opinii, którą ze zbrodni uznacie za bardziej doskonałą.

**(mak)**

# Obrażony wielki król

**Wraz z Nowym Rokiem rozpoczynamy nowy cykl felietonów poświęconych historii Torunia. Tym razem wspólnie przyjrzymy się krótszym lub dłuższym, ale zawsze interesującym pobytom bardziej i mniej znanych postaci w murach naszego miasta.**

Do najważniejszych osób goszczonych przez torunian w przeszłości należeli polscy królowie. Nie było oczywiście wśród nich Bolesława Chrobrego czy Bolesława Śmiałego, którym przyszło żyć i rządzić na długo przed uzyskaniem przez Toruń praw miejskich. Czasu lub chęci odwiedzenia hanzeatyckiego miasta, rozwijającego się od 1233 r. tuż poza granicami Królestwa Polskiego, zabrakło kolejnym koronowanym władcom Polski – Przemysłowi II, Wacławowi II, a nawet pochodzącemu z Kujaw Łokietkowi. Toruńskiej gościnności, i to w wyjątkowym wydaniu, zasmakować miał dopiero ostatni Piast na polskim tronie.

Jak opisują to stare pruskie kroniki, Kazimierz Wielki przybył podobno do Torunia na zaproszenie wielkiego mistrza w 1343 r. Jego wizyta miała uczcić zawarty w tym właśnie roku w Kaliszu pokój między Polską a Krzyżakami, na mocy którego pod polskie panowanie wróciły utracone w czasach Łokietka Kujawy i ziemia dobrzyńska. Władcy spędzili wspólnie w mieście kilka dni, zamieniając sporą część miejskich oszczędności na spożywane z lubością jadło i napoje.

Jeśli wierzyć relacjom powtarzanym w Toruniu jeszcze w XVIII w., Kazimierza Wielkiego spotkał tu bardzo przykry wypadek. Gdy władca podążał pieszo na nabożeństwo do kościoła mariackiego, nagle otworzyło się okno jednej z kamienic. Na krótko pojawiła się w nim robiąca porządki kobieta, która zamaszystym ruchem wylała na ulicę garnek pełen pomyj. Różnorodna zawartość naczynia spadła oczywiście na króla, wzbudzając oburzenie wśród jego dworzan. Kazimierz Wielki nie dał się jednak sprowokować i nie dopuścił do ukarania gospodyni, uznając to za zwykły przypadek. Łaskawy władca chyba odłożył zemstę na potem, bo już w 1344 r. wydał wymierzony w toruńskich kupców przywilej ograniczający ich swobody w handlu z Polską i tranzycie na Ruś, a dwa lata później nadał prawa miejskie nieodległej Bydgoszczy, co z pewnością nie spodobało się ani Krzyżakom, ani obawiającym się konkurencji torunianom.

dr Michał Targowski

## KONKURS

**W przekazie polskiego kronikarza Jana Długosza przygoda z garnkiem spotkała w Toruniu nie Kazimierza Wielkiego, lecz innego króla. O którego władcę chodzi?**

Z rozwiązaniem prosimy do nas dzwonić 15 stycznia o godz. 11.00 pod nr tel. 56 611-86-82. Pierwsza osoba, która się do nas dodzwoni, otrzyma gadżety promocyjne miasta. Odpowiedź na pytanie z ubiegłego miesiąca: Markowe piwa produkowane przed II wojną światową w podgórskim Browarze Pomorskim to: Śmietanka Pomorska, Koźlak oraz Karamel Pomorski. Nagroda trafia do **Pani Józefy Dobies**.

Uwaga! Informujemy, że osoby, które zwyciężyły w naszym konkursie, mogą wziąć w nim ponownie udział najszybciej po upływie 3 miesięcy.

# Wyłanianie kształtu

**Zapis konferencji prasowej z udziałem znakomitego reżysera oraz artysty sztuk wizualnych Davida Lyncha. Twórca gościł w Centrum Sztuki Współczesnej i otworzył swoją wystawę „Silence & Dynamism". Ekspozycja, którą oglądać można do 18 lutego, towarzyszyła Festiwalowi Camerimage.**

▪ Na wystawie w Toruniu widzimy pana obrazy, dzieła sztuki wizualnej, filmy krótkometrażowe, reklamy. Odbiorcy znają Pana przede wszystkim jako reżysera filmowego. Czy Pan sam postrzega siebie jako artystę sztuk wizualnych?

▪ *Wpadam na różne pomysły i w zależności od ich charakteru, wybieram medium do realizacji. Uwielbiam korzystać z różnych mediów. Zaczynałem jako malarz i na tamtym etapie chciałem być tylko malarzem. Malarstwo jednak poprowadziło mnie do filmu, a następnie zaangażowałem się w fotografię i inne rzeczy.*

▪ Czym dla Pana osobiście jest ta wystawa: okazją do poznania samego siebie, do nowego spojrzenia na siebie?

▪ *Obejrzałem wystawę i muszę powiedzieć, że jestem pod dużym wrażeniem, jak pięknie zestawiono te wszystkie prace, jak dobrze jest to zorganizowane. Nie pamiętałem połowy prac, które są tu wystawiane, ale myślę, że czasami dobrze jest zobaczyć trochę starsze dzieła, bo mogą stać się inspiracją na przyszłość. Dlatego obejrzę tę wystawę raz jeszcze.*

▪ Na wystawie możemy zobaczyć rysunek wykonany przez bardzo młodego Davida Lyncha. Może Pan powiedzieć o nim coś więcej?

▪ *Myślę, że miałem wtedy mniej niż 10 lat. Pochodzi z czasów, kiedy mieszkaliśmy w miejscowości Spokane w stanie Waszyngton. Jest kilka innych rysunków z tego okresu. Uwielbiam ten mały rysunek. Robię teraz takie same rzeczy. Wierzę w dziecięce malarstwo jako zjawisko organiczne.*

▪ Jakie znaczenie ma dla Pana fotografia?

▪ *Dla mnie to magia. Swój pierwszy aparat fotograficzny dostałem w 1979 roku. Wtedy fotografia znaczyła zupełnie coś innego niż dziś. Teraz robisz zdjęcie i natychmiast widzisz je wyświetlone na ekranie. Lubię fotografować fabryki i nagie kobiety. To są moje dwie główne pasje. Fascynuje mnie eksperymentowanie z fotografią. Zawsze powtarzam, że wszystkie media, z którymi pracuję, są nieskończenie głębokie. Kiedy zaczynasz tworzyć w jakiejś dziedzinie, uświadamiasz sobie, że otwiera ona przed tobą kolejne i kolejne możliwości. To bardzo ekscytujące.*

▪ Kiedyś powiedział Pan, że zaczął kręcić filmy, bo chciał, aby Pańskie obrazy zaczęły się poruszać. Teraz znowu Pan maluje. Niektóre z Pana obrazów są jakby uchwyconymi i zamrożonymi finałowymi momentami dramatycznych historii. Co sprawiło, że wrócił Pan do malowania?

▪ *Maluję z przerwami na robienie innych rzeczy, np. na robienie filmów. Uwielbiam malować. Kiedy mam dłuższą przerwę w malowaniu, trochę czasu zajmuje mi powrót do tego świata. Teraz jestem właśnie w tym punkcie: powoli do tego wracam i zaczynam znowu malować. Te obrazy faktycznie są momentami zatrzymanymi w czasie. Słyszałem, że Francis Bacon nie chciał, aby jego obrazy opowiadały historie. Ja uwielbiam wymyślać historie i czynić je częścią swojej pracy. Malowanie jest jednym z najbardziej magicznych i ekscytujących mediów.*

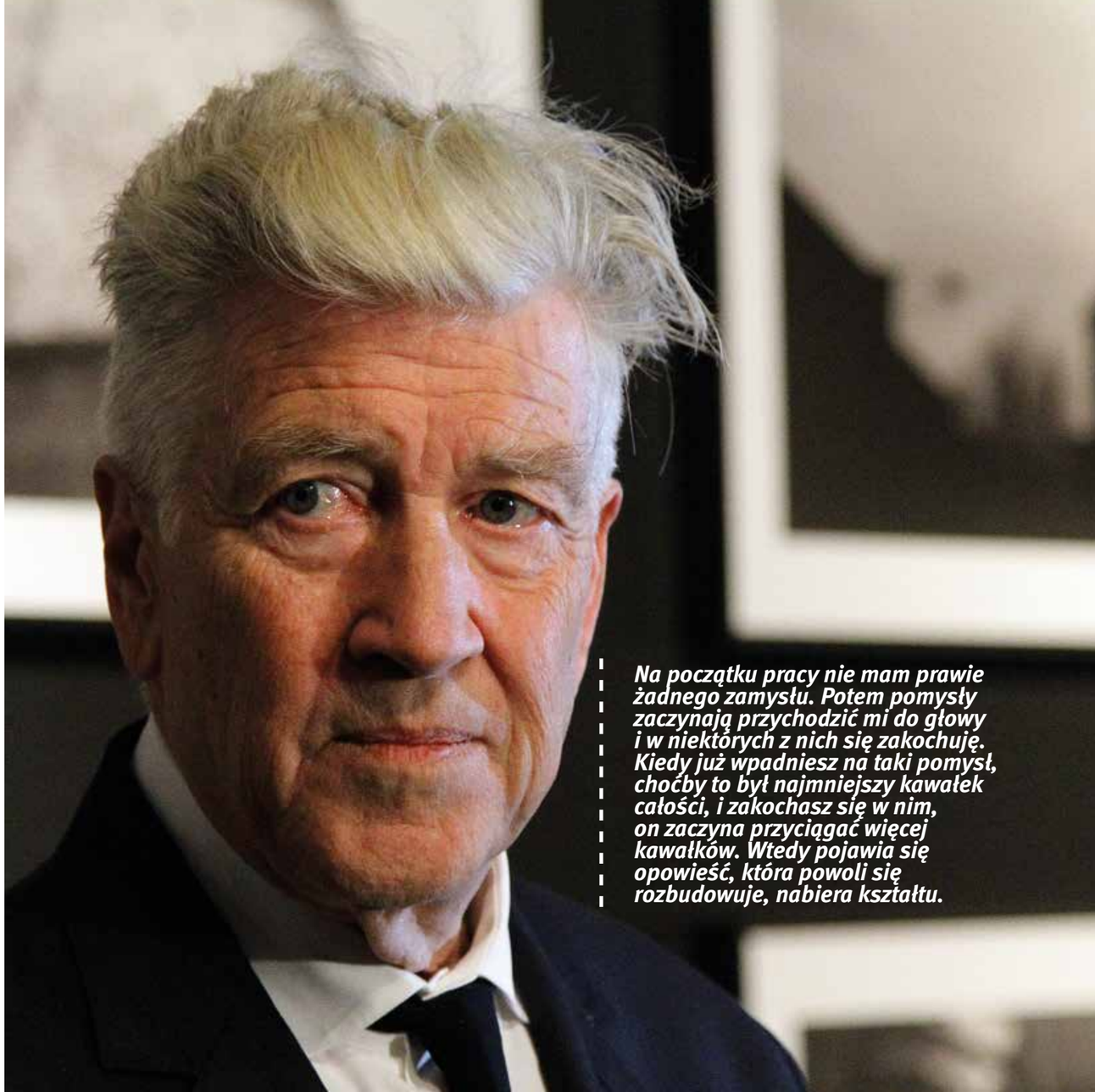

***Na początku pracy nie mam prawie żadnego zamysłu. Potem pomysły zaczynają przychodzić mi do głowy i w niektórych z nich się zakochuję. Kiedy już wpadniesz na taki pomysł, choćby to był najmniejszy kawałek całości, i zakochasz się w nim, on zaczyna przyciągać więcej kawałków. Wtedy pojawia się opowieść, która powoli się rozbudowuje, nabiera kształtu.***

▪ Czy uważa Pan, że aby zrozumieć Pana sztukę, trzeba być znawcą sztuki?

▪ *Można mieć zerowe pojęcie o sztuce, aby cieszyć się moją twórczością.*

▪ Wielu krytyków nazywa pana współczesnym surrealistą. Zgadza się Pan z tym?

▪ *Lubię opowieści, które zawierają elementy abstrakcyjne. Czasami one mogą być brane za surrealistyczne, ale ja po prostu lubię przekładać swoje pomysły na różne środki wyrazu. Dlatego moje filmy łączą różne gatunki.*

▪ W Pańskich filmach najbardziej interesują mnie różne formy przedstawienia zła, ciemności, przemocy. Zło Pana fascynuje, przeraża czy interesuje pod względem filozoficznym, artystycznym?

▪ *Kiedy zaczynają przychodzić do głowy pojedyncze pomysły, a potem zaczynasz łączyć te fragmenty w całość, wyłania się jakaś opowieść. Zaczynasz sobie uświadamiać, że w tej opowieści są bardzo dobrzy ludzie i bardzo źli ludzie. To zawsze pewnego rodzaju zaskoczenie.*

▪ Kiedy patrzę na obrazy i zdjęcia na wystawie, wydają się one być wizualnie bardzo podobne do nowego „Twin Peaks". Chodzi o ten zniekształcony obraz świata.

▪ *Uważam, że moje obrazy i zdjęcia różnią się znacznie od filmu. Oczywiście jest tak, że każdy z nas lubi określone rzeczy, więc pewnie jest coś wspólnego w tych pracach. Poszczególne pomysły różnią się jednak od siebie. One wszystkie przepuszczane są przez jedną maszynę – przeze mnie - ale ta maszyna nadaje im specyficzne, różnorodne barwy.*

▪ Kobiety w Pańskich filmach, także w „Twin Peaks", są wyjątkowo piękne i eleganckie, a zarazem mocne. Wydaje się, że to ich seksualność, atrakcyjność przyciąga zło. Czy to Pana zamierzenie, czy tylko moje wrażenie?

▪ *Kobiety w moich filmach, tak jak ludzie w życiu, różnią się od siebie. Nie wszystkie kobiety w moich filmach są piękne, ale wszystkie są oparte na określonym wyobrażeniu. Pomysły łączą się ze sobą w historię. Prawdą jest, że niektóre z tych kobiet przyciągają mężczyzn, którzy nie są dla nich zbyt dobrzy. Inne z kolei przyciągają mężczyzn, którzy są dla nich dobrzy. Jak w życiu. Takie dziwne rzeczy dzieją się na świecie. Nie ma tu żadnej filozofii. Tak naprawdę na początku pracy nie mam prawie żadnego zamysłu. Potem pomysły zaczynają przychodzić mi do głowy i w niektórych z nich się zakochuję. Kiedy już wpadniesz na taki pomysł, choćby to był najmniejszy kawałek całości, i zakochasz się w nim, on zaczyna przyciągać więcej kawałków. Wtedy pojawia się opowieść, która powoli się rozbudowuje, nabiera kształtu. Zaczynasz zdawać sobie sprawę, że ta historia jest o tym czy o tamtym, chociaż na początku wcale nie miałeś takiego zamiaru. O czym to jest, dowiedziałeś się z pomysłów, które się w międzyczasie pojawiły.*

▪ Z Laurą Dern pracuje Pan już od bardzo długiego czasu. Czy grane przez nią postaci z różnych filmów traktuje Pan jako jedną, spójną, konsekwentną postać, czy raczej powinniśmy myśleć o niej, jak o kimś, kto stworzył wiele odmiennych postaci?

▪ *To są różne postaci, ale wszystkie są grane przez Laurę Dern. I w tym jest cały problem. (śmiech)*

▪ „Twin Peaks. Powrót" to historia zupełnie odmienna od „Twin Peaks 1" i „Twin Peaks 2". Czy uważa Pan tę trzecią serię za swego rodzaju eksperyment?

▪ *Uważam to w stu procentach za kontynuację. W nowej serii jest wiele wątków, które stanowią kontynuację poprzednich części, pojawiają się też nowe, ale to po prostu wciąż „Twin Peaks". Oczywiście tworzeniu zawsze towarzyszą jakieś eksperymenty, dzięki którym chcemy jak najlepiej wyrazić nasz zamysł. I w zasadzie jedynym ich celem jest eksperymentowanie, aż do osiągniecia zamierzonego efektu.*

▪ Jak dalej będzie się rozwijała historia z „Twin Peaks"?

▪ *Nie mam w tej chwili nic do powiedzenia na ten temat. Na razie kierunek, w którym się to rozwinie, pozostaje nieznany.*

▪ Często podkreśla Pan, że w Pana filmach ważny jest dźwięk. Dlaczego on ma dla Pana takie znaczenie?

▪ *Dźwięk jest jednym z wielu elementów tworzących film, ale jest superważny. Czasami myślę, że stanowi ponad połowę zawartości filmu. Niekiedy są to takie dźwięki, jak odgłos zamykanych drzwi czy kroki, a czasami to dźwięki bliższe muzyce. Wszystkie one*

*muszą stopić się w jedność z obrazem, dla oddania jego nastroju. To ma naprawdę wielkie znaczenie, kiedy i jak dźwięk się pojawia, czy brzmi trochę ciszej, bardziej delikatnie, czy jest mocniejszy i bardziej zapada w pamięć. Dźwięk jest bardzo ważny dla oddania zamierzonej idei.*

▪ Czy kiedy Pan myśli o poszczególnych scenach filmowych, słyszy Pan w głowie te wszystkie dźwięki, emanujące potem z Pańskich filmów, to całe brzęczenie, syczenie?

▪ *Z mojego doświadczenia wynika, że jeżeli coś czytamy, tworzymy sobie obraz tego w głowie, a z tym obrazem kojarzy się nastrój, sposób poruszania się, światło i dźwięk lub muzyka. Wszystkie te rzeczy są zasugerowane przez wyobraźnię i ja próbuję podążać za tymi pomysłami. Noszę w sobie odczucie dźwięku, a potem eksperymentuję, by na ten dźwięk wpaść. Większość muzyki i dźwięków w moich filmach dodaje się w postprodukcji, ale niekiedy te elementy powstają wcześniej.*

▪ W Pańskich pracach widać inspirację fabrykami, maszynami. Czy taką inspirację stanowi także elektronika, nowe technologie?

▪ *Każdy ma w życiu taki czas, gdy jest otwartym oknem, przez które wpadają różne rzeczy wywierające na nas wpływ. Dla mnie taką inspiracją jest Filadelfia z jej kominami przemysłowymi. Nie chodzi o to, że te wszystkie rzeczy faktycznie są w Filadelfii, ale są tam zasugerowane: ziemia przesiąknięta ropą, ogień, dym, dźwięki maszyn, dzielnice przemysłowe, sadza, ołowiane niebo, wnętrza o ciekawych proporcjach, ze specyficznymi meblami i stolarką. Tak wyglądała Filadelfia w określonym momencie, jeszcze przed pojawieniem się graffiti. Stare, pokryte sadzą, brudne budynki były jednocześnie przepiękne poprzez swoją czystą formę.*

▪ Chciałbym zapytać o Pana karierę muzyczną. Wiele Pana utworów jest bardzo melancholijnych, ale Pan nie wydaje się być taką osobą. Skąd to się bierze?

▪ *Nie mam bladego pojęcia. Takie piosenki wydają mi się po prostu piękne. Jest jeszcze wiele piosenek, których nie znacie. Jeżeli chodzi o filmy, to żadna piosenka nie trafia do filmu dlatego, że mi się podoba. Ona musi współgrać z obrazem.*

▪ Jest Pan częstym gościem Camerimage. Czy czuje się Pan już częścią tego festiwalu?

*Po raz pierwszy przyjechałem na festiwal w 2000 roku. Wtedy Marek Żydowicz i Kazik Suwała odwiedzili mnie w domu i zapytali, czy nie przyjechałbym do Polski, aby wziąć udział w festiwalu. Odpowiedziałem: „Tak, ale pod warunkiem, że wyświadczycie mi dwie przysługi: umożliwicie mi wstęp do tych przepięknych, zamkniętych, porzuconych, niszczejących budynków fabrycznych, abym mógł tam zrobić zdjęcia i zapewnicie mi nagie kobiety, które będą pozować nocą". Oni odpowiedzieli: „Nie ma problemu!", więc przyjechałem.*

Czytałem Pańską książkę „Catching the Big Fish", w której pisze pan o medytacji. Czy medytacja pomaga Panu w tworzeniu?

*Uprawiam medytację transcendentalną zgodnie z naukami Maharishi Mahesh Yogi od 44 lat, dwa razy dziennie. Przez te lata ani razu nie opuściłem sesji medytacyjnej. Medytacja transcendentalna jest techniką umysłową, starożytną formą medytacji, wskrzeszoną współcześnie przez Maharishi Mahesh Yogi. Technika ta otwiera drzwi do najgłębszego poziomu istnienia, wiecznego poziomu życia, oceanu czystej świadomości, zjednoczonej dziedziny współczesnych nauk, królestwa niebieskiego, które jest w nas, jestestwa przez duże J. To ukryty skarbiec wewnątrz każdego człowieka. Ta świadomość wewnątrz każdego z nas ma swoje cechy: nieograniczoną inteligencję, kreatywność, szczęście, miłość, energię i pokój. Te cechy są w każdym z nas, tylko straciliśmy z nimi kontakt. Transcendentalna medytacja jest jak klucz, który otwiera drzwi do tej sfery. Za każdym razem, kiedy przekraczasz jej granice, nasiąkasz tymi cechami i naprawdę zaczynasz poszerzać swoją świadomość. Zaczynasz być szczęśliwszy, bardziej twórczy, zaczynasz mieć więcej energii, czujesz się lepiej w swoim ciele, a efektem ubocznym poszerzania świadomości jest pozbycie się negatywnego nastawienia. Czujesz, jak opuszcza cię stres, trauma, lęk, smutek, depresja, nienawiść, gniew, strach. To jak wydobywanie złota z naszego wnętrza i pozbywanie się śmieci. To dla człowieka prawdziwe i głębokie błogosławieństwo. To nie jest żadna religia, nie występuje też przeciwko żadnej religii. To coś, co działa. Poświęciłem 50 lat na zgłębianie tej techniki i wiem, że przynosi ona ludziom wyłącznie korzyści. Polecam ją każdemu człowiekowi na świecie.*

*Tłumaczenie: Maciej Doksa*
*Redakcja: Magdalena Kujawa*





# Twierdza potwierdzona

**Zachwycając się gotycką starówką, zapominamy często, że Toruń może pochwalić się jeszcze innym zespołem unikatowych zabytków – zachowaną niemal w całości, pochodzącą z II poł. XIX w. pruską twierdzą. W jednym z jej elementów, Koszarach Bramy Chełmińskiej, zwanych też schronem B-66, powstaje Muzeum Twierdzy Toruń - nowy oddział Muzeum Okręgowego.**

Zespół toruńskich budowli obronnych z pewnością zasługuje na osobne miejsce, które opowie jego bogatą historię. Obwarowania mają 22 km obwodu i składa się na nie ponad 150 obiektów, w tym 15 fortów. Prusacy pobudowali je za pieniądze z kontrybucji po wojnie z Francją. Rolą warowni była obrona wschodniej granicy Królestwa Prus. To jeden z największych tego typu systemów w Europie.

Schron B-66 zlokalizowany jest w centrum miasta, tuż obok starówki, dzięki czemu zwiedzający łatwo do niego trafią. Budynek przejdzie gruntowny remont, a potem przygotowana zostanie ekspozycja. Teren wokół koszar także ma być uporządkowany, by można tu było pokazywać sprzęt wojskowy. Ekspozycja we wnętrzu pozwoli cofnąć się w czasie bardziej, niż wskazuje na to wiek zabytków fortecznych. Narracja obejmie okres od XVII do XIX w., a nawet częściowo po XX w. Scenariusz wystawy opracował Marcin Wichrowski.

- Mówiąc o Twierdzy Toruń, opowiemy nie tylko o samym systemie fortyfikacji, ale także o przemianach urbanistyczno-przestrzennych miasta, dotkniemy okresu wcześniejszego, kiedy miasto było otoczone murami miejskimi – wylicza dyrektor Muzeum Okręgowego **Marek Rubnikowicz**. - Chcemy opowiedzieć o garnizonie toruńskim, nie pominiemy też tragicznego epizodu w historii miasta: losu Bawarczyków i innych grup jeńców, którzy byli przetrzymywani na terenie twierdzy.

Wszystkie te elementy posłużą pokazaniu, jak bardzo obecność Twierdzy Toruń wpłynęła na obecny kształt i charakter miasta. Twórcy chcą zadbać o to, by tematowi nadać atrakcyjną, nowoczesną formę. Na wystawie zobaczymy kilka wirtualnych modeli koszar i rdzenia twierdzy z różnych okresów oraz rekonstrukcje 3D. Nie zabraknie zdjęć lotniczych, a także licznych zabytków militarnych. Całość uzupełnią plansze informacyjne i uplastycznione mapy.

- Dziś nie można już tworzyć w muzeum statycznych ekspozycji – podkreśla dyrektor Rubnikowicz. - Widzowie chętnie przyjdą do nas tylko jeśli będą mogli stać się uczestnikami pewnych procesów. Stąd ogromne znaczenie współpracy z grupami rekonstrukcyjnymi. W nowym oddziale muzeum widz będzie mógł dosłownie dotknąć historii.

Otwarcie Muzeum Twierdzy Toruń planowane jest na styczeń 2020 r., w 100. rocznicę wyzwolenia miasta spod zaboru pruskiego. Nowa placówka będzie kolejnym elementem sukcesywnie od kilku lat przeprowadzanej rozbudowy Muzeum Okręgowego. Po Ratuszu Staromiejskim, Kamienicy pod Gwiazdą, Muzeum Historii Torunia, Muzeum Podróżników i przechodzącym właśnie gruntowną rewitalizację Domu Mikołaja Kopernika oraz otwartym w 2015 roku Muzeum Toruńskiego Piernika będzie to siódmy oddział tej placówki. **(mak)**

„Biała flaga” symfonicznie, „Nieustanne tango” jazzowo oraz inne przeboje Republiki w wykonaniu czołówki polskich artystów podczas dorocznego koncertu pamięci zmarłego w 2001 r. muzyka w Od Nowie - tak wyglądały tegoroczne Dni Grzegorza Ciechowskiego. Oprócz wydarzeń muzycznych odbyły się też pokazy filmów, akcja plastyczna, spotkania oraz giełda winylowa. Wręczona też została Nagroda Artystyczna Miasta Torunia im. Grzegorza Ciechowskiego. Jej laureatem został w tym roku zespół Hańba! *Fot. Magdalena Kujawa*

Po raz dziesiąty na Międzynarodowy Festiwal Fotografii i Filmu Przyrodniczego „Sztuka Natury” do Torunia przyjechali ci, dzięki którym możemy podziwiać bogactwo świata. W Roku Rzeki Wisły część wydarzeń odnosiła się do najdłuższej polskiej rzeki. Gościem otwarcia festiwalu nie był jednak tym razem filmowiec ani fotograf, lecz znakomita lektorka Krystyna Czubówna, bez której głosu trudno sobie wyobrazić produkcje przyrodnicze. *Fot. Adam Zakrzewski*

Organek, TSA, Arka Noego, Fisz Emade Tworzywo (na zdjęciu) – to tylko część wykonawców, którzy pojawiali się na Edycji Mikołajkowej LuxFestu. Poznańska impreza po raz kolejny zawitała do Torunia w ramach budżetu partycypacyjnego. Na Arenie Toruń bawili się nie tylko dorośli, ale także dzieciaki, dzięki działającej na festiwalu Rodzinnej Strefie Sztuki LuxArt. *Fot Adam Zakrzewski*

W kilka dni rozeszły się bezpłatne wejściówki na pierwszą edycję Festiwalu Filmowego dla Dzieci i Młodzieży „Młode Kino”. Najmłodsi kinomani mogli obejrzeć wartościowe europejskie produkcje, które rzadko goszczą w repertuarach multipleksów. Gościem festiwalu był świetny aktor filmowy, teatralny i dubbingowy Jarosław Boberek (wywiad z nim w „Ikarze” już za miesiąc). *Fot. Magdalena Kujawa*

Jak i dlaczego pewne rzeczy naprawiano oraz jakie nowe funkcje nadawano tym, które się zepsuły - o drugim życiu przedmiotów opowiada wystawa „(Nie) potrzebne, (nie)piękne, (nie)cenne. Reaktywacja rzeczy”. (Nie)codzienna ekspozycja czynna jest w toruńskim Muzeum Etnograficznym. Jej organizatorzy mają nadzieję, że wywołają w ten sposób refleksję na temat naszego stosunku do otaczających nas przedmiotów. *Fot. Bartłomiej Oleszek*

„Artur robi rewolucję konserwatywną. Dziś socjolodzy mówią o niebywałym zwrocie na prawo pokolenia licealistów i gimnazjalistów. Zatem Artur stworzony przez Mrożka 50 lat temu, uzyskuje nieprawdopodobną aktualizację” – stwierdza Piotr Ratajczak, który w Teatrze im. Wilama Horzycy w Toruniu wyreżyserował „Tango”. Premierowe przedstawienie nagrodzono owacją na stojąco. *Fot. Magdalena Kujawa*

# Co się nie mieści

**„Piękna, wzruszająca, mała książka o wielkich sprawach związanych ze śmiercią oraz pamięcią o niej” – pisał w recenzji Jarosław Czechowicz. Zanim 9 stycznia ogłoszeni zostaną laureaci Paszportów Polityki, wraz z Książnicą Kopernikańską i Wydawnictwem Karakter polecamy esej jednego z nominowanych - Marcina Wichy „Rzeczy, których nie wyrzuciłem”.**

Debiutancka książka Wichy „Jak przestałem kochać design” opowiadała o ojcu pisarza. Impulsem do stworzenia najnowszego tomiku stała się śmierć matki i doświadczenie porządkowania tego, co po niej zostało, zarówno w sensie materialnym, jak i duchowym. Bo otwierając szuflady i szafy otwierają się w głowie autora również liczne wspomnienia, a te prowadzą go do konstatacji, ile w nim z niej.

„Na okładce (bardzo udanej i bardzo ważnej) literka „m” się nie mieści. Bo to jest też książka o niemieszczeniu się w słowach i w życiu, o niedopasowaniach rodzinnych. O tym wszystkim Wicha opowiada niesłychanie dopasowanym stylem – oszczędnym, zdystansowanym, z podszewką ironii i ostrego humoru. To jest wreszcie książka o kontroli nad słowami, którą umieranie zabiera” – pisała w recenzji Justyna Sobolewska.

Marcin Wicha (ur. 1972) jest grafikiem. Projektuje okładki, plakaty i znaki graficzne. Pisywał do „Literatury na Świecie”, „Tygodnika Powszechnego” (w którym zamieszczał też swoje rysunki) i „Charakterów”. Jest też autorem kilku książek dla dzieci („Klara. Proszę tego nie czytać”, „Klara. Słowo na Szy”).

O swoim najnowszym tomie autor pisze: „W tej książce nie ma sentymentalizmu – matka go nie znosiła – są za to czułość, uśmiech i próba zrozumienia losu najbliższej osoby. Jest też opowieść o tym, jak zaczyna odchodzić pierwsze powojenne pokolenie, któremu obiecywano piękne życie”.

## KONKURS

Dla Czytelników mamy wraz z Książnicą Kopernikańską od Wydawnictwa Karakter egzemplarz książki Marcina Wichy „Rzeczy, których nie wyrzuciłem”. Aby ją otrzymać, należy poprawnie odpowiedzieć na pytanie:

**Kto był laureatem Paszportu Polityki 2016 w kategorii Literatura?**

Z rozwiązaniem prosimy do nas dzwonić 15 stycznia o godz. 12.00 pod nr tel. 56 611-86-82. Pierwsza osoba, która się do nas dodzwoni, otrzyma książkę. Odpowiedź na pytanie z ubiegłego miesiąca: W filmie na podst. powieści Kazuo Ishiguro „Okruchy dnia” rolę kamerdynera zagrał Anthony Hopkins. Nagroda trafia do **Pani Teresy Tutak**.

Uwaga! Informujemy, że osoby, które zwyciężyły w naszym konkursie, mogą wziąć w nim ponownie udział najszybciej po upływie 3 miesięcy.

# Wspaniałego 2018 roku

DWÓR ARTUSA
W TORUNIU

STYCZEŃ
#wdworzedziejesie

**6.01. / sobota / 18:00**
**Tre Voci – Koncert Noworoczny**

**7.01. / niedziela / 18:00**
**Sara Pach**
**koncert bożonarodzeniowy**

**19.01. / piątek / 19:00**
**Dzień Babci – Russkaja Dusza**
**koncert ballad i romansów rosyjskich**

**26.01. / piątek / 19:00**
**Saxmania 2018 – 20 lat minęło**

**31.01. / środa / 18:30**
**Świat i okolice**
**Papua Zachodnia**
**Kanibale wczoraj i dziś**

**3.02. / sobota / 18:00**
**Kocham cię Broadway**
**Rewia Szlagierów Musicalowych**

Dwór Artusa
instytucja finansowana
ze środków Miasta Toruń

cały program na str. 12

www.artus.torun.pl